

w badanym ZM w 2003 roku – 37,12%, w 2004 roku – 37,44, a w 2005 roku – 45,62%.

Wynagradzanie dostawców żywca wieprzowego uwzględniające i premiujące mięsność tusz znacząco wpłynęło na jakość produkowanych w Polsce świń. Wprowadzenie klasyfikacji EUROP spowodowało istotny wzrost zainteresowania producentów zakupem zwierząt hodowlanych o wysokiej wartości oraz krzyżowaniem towarowym [2]. Premiowanie tusz o wysokiej jakości wpłynęło również w dużym stopniu na racjonalizację żywienia tuczników, masę ciała w dniu uboju, poprawę stanu zdrowotnego i warunków zootechnicznych oraz lepszą organizację pracy, co równocześnie spowodowało obniżenie kosztów chowu trzody chlewnej.

Literatura: 1. Blicharski T., 2000 – Zeszyty Naukowe Przeglądu Hodowlanego 52, 81-99. 2. Blicharski T., 2005 – Neutralna klasyfikacja

tusz w procesie poprawy jakości surowca rzeźnego. IGiHZ PAN, Internet, marzec 2005. 3. Grudniewska B., 1998 – Żywnie trzody chlewnej. Wyd. ART Olsztyn. 4. Główny Urząd Statystyczny – Poglówie trzody chlewnej; www.stat.gov.pl/dane_spol-gosp/rolnic 5. Kisiel R., 2001 – Zastosowanie wybranych metod rachunku ekonomicznego w optymalizacji produkcji rolniczej. Wyd. UWM Olsztyn. 6. Lisiak D., Borzuta K., Jankowski M., 2004 – Gospodarka Mięсна 8, 18-20. 7. Manteuffel R., 1979 – Ekonomika i organizacja gospodarstwa rolniczego. PWRiL, Warszawa. 8. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Departament Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych, ZSRIR, Rynek Mięsa Wieprzowego nr 34/2005. 9. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Departament Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych, ZSRIR, Rynek Mięsa Wieprzowego nr 52/2005. 10. Raport Rolny, Obiektywna klasyfikacja tusz wieprzowych w Polsce, nr 39/40, październik 2004. 11. Stańko S., Seremak-Bulge J., 2000 – Zeszyty Naukowe Przeglądu Hodowlanego 52, 7-35. 12. Tereszkiwicz K., Molenda P., 2004 – Trzoda Chlewna 12, 72-74.

Stosunek człowieka do zwierząt

Sławomir Mroczkowski

ATR w Bydgoszczy

Od zarania dziejów zwierzęta są źródłem wielu pożytków dla ludzi. Zarówno dzisiaj, podobnie jak dawniej, trudno sobie wyobrazić życie człowieka bez zwierząt. Zwierzęta towarzyszą ludzkości od początku jej istnienia. Wypełniają różne funkcje, zaspokajając rozmaite potrzeby ludzi. Pomagają w pracy, pilnują gospodarstw i domostw, są towarzyszami zabaw. Dostarczają surowców i produktów do wytwarzania pożywienia i odzieży. Zwierzęta są przeznaczane na rzeź, ale również giną na drogach, na wojnach, w laboratoriach naukowych, na arenach sportowych podczas walk urządzanych w celach widowiskowych czy dla rozładowania agresji tłumów, żądnych walki i krwi. Czasami są przedmiotem uwielbienia, a nawet ubóstwienia, ale mogą też być przyczyną wielu nieszczęść – bywają szkodnikami, a nawet zabójcami ludzi. Wszystkie te funkcje kształtują na swój sposób specyficzne relacje pomiędzy człowiekiem a zwierzętami, określają jego sposoby postępowania z nimi, wyzwalając ekspresję całego wachlarza najrozmaitszych postaw i zachowań ludzkich.

Na tle różnych sposobów użytkowania i wykorzystywania zwierząt, a także wobec zróżnicowanych, często skrajnych, zachowań ludzi w stosunku do nich, ujawnia się cały szereg kwestii natury zarówno etycznej, jak i prawnej, wynikających ze sposobu ich traktowania, które przekładają się na praktykę życia codziennego ludzi i zwierząt. Rodzi się cały szereg pytań dotyczących, między innymi, powodów i metod uśmiercania zwierząt. Chodzi nie tylko o kwestie bezpośredniego cierpienia zwierząt użytkowych, doświadczalnych, wykorzystywanych dla celów rozrywkowych i sportowych oraz związaną z tym konieczność humanitarnego obchodzenia się z nimi, ale też o odpowiedzialność człowieka za egzystencję całych ga-

tunków. Niekiedy są one bezwzględnie wybijane dla doraźnych korzyści ekonomicznych, bez zwracania uwagi na konieczność zachowania równowagi biologicznej czy zasobów genetycznych. Tego rodzaju postępowanie skutkuje zarówno w wymiarze doraźnym, jak i perspektywicznym, ponieważ następstwa takich zachowań dotyczą tak samo współcześnie żyjących, jak i przyszłych pokoleń. Czy człowiek nie wyrządza krzywdy zwierzętom i sobie? Czy wysoka pozycja człowieka w świecie istot żywych, jego niezwykłość i wyjątkowość w biosferze, daje mu prawo do traktowania zwierząt jak rzeczy, niewrażliwych na ból? Czy usprawiedliwione jest zabijanie zwierząt dla rozrywki, np. na hiszpańskich corridach, czy podczas organizowanych w niektórych krajach walk psów, kogutów?

Pytania te odzwierciedlają problematykę złożoną, dotyczącą sfery zarówno materialnej, jak i duchowej. Problem bowiem nie ogranicza się tylko do samego aktu zabijania setek czy tysięcy zwierząt. Jego znaczenie wykracza poza te konkretne zdarzenia biologiczne i ewentualnie związane z tym konsekwencje materialne. Ma także wymiar moralny i edukacyjny. W pierwszym rzędzie kształtuje postawy człowieka wobec świata w ogóle, w tym także do zwierząt, a nade wszystko do samego siebie jako gatunku. Byt człowieka ściśle łączy się ze światem istot żywych. Obydwie te warstwy rzeczywistości przenikają się, wzajemnie na siebie oddziałują, kształtując jednocześnie obopólne relacje i zachowania. Człowiek, jako gatunek najwyżej postawiony w rozwoju, a jednocześnie jako istota dominująca i panująca, czasem nadużywa swojej władzy nad zwierzętami.

Zagadnienie właściwego postępowania wobec zwierząt ma szczególne znaczenie w przypadku tych, które są użytkowane gospodarczo. Budzi ono coraz większe zainteresowanie dużych kręgów społeczeństwa, najczęściej konsumentów. Jest również wynikiem działalności różnych ruchów i organizacji społecznych, akcji edukacyjnych i uświadamiających, przedsięwzięć legislacyjnych.

Stosunek człowieka do istot żywych wyraża się już w samej definicji pojęcia „zwierzę”. Czym jest zwierzę? Stawiając to proste pytanie, zastanawiamy się w istocie nad naszym stosunkiem do zwierząt. Jednak odpowiedź nie jest łatwa, ani prosta. Pojawiają się pierwsze trudności: czy zwierzę jest tyl-

ko bytem chemiczno-fizycznym, źródłem białka, taniej siły pociągowej, pokarmem dla innych stworzeń, środkiem produkcji przetwarzającym paszę na żywność i odzież; czy jest rzeczą, przedmiotem, maszyną, która nie myśli, nie wnosi nic nowego ani oryginalnego, nie ma świadomości istnienia i poczucia tożsamości. Odpowiedź na te pytania nie jest prosta, jest złożona tak samo, jak złożony i niejednorodny jest świat zwierząt. Badania nad zachowaniem się zwierząt wykazują, że potrafią one za pomocą zmysłów nie tylko odbierać bodźce ze środowiska, zdobywać o nim informacje i odpowiednio na nie reagować, ale żyją w swoim własnym świecie, zajmują określone terytorium, którego w razie potrzeby bronią przed konkurentami. Posiadanie własnego obszaru zapewnia im spokój i zdrowie. Zwierzętom nie obce są takie zachowania, jak: jednanie się po konfliktach, wzajemna pomoc i wykazywanie altruizmu.

Zachowanie zwierząt nie wynika wyłącznie z ich struktury biologicznej, ale są im właściwe pewne procesy myślowe, widoczne chociażby podczas aktów uczenia się, zdobywania doświadczenia, porozumiewania się z osobnikami wewnątrz gatunku oraz innych populacji, w tym także z człowiekiem. W świetle tych faktów pojawia się szereg wątpliwości i dylematów związanych z definicją pojęcia „zwierzę”, a tym samym z odpowiedzią na proste, wcześniej postawione pytanie. Skoro zwierzęta przejawiają także złożone czynności umysłowe, wyrażają emocje, są w stanie zdobywać doświadczenie, uczyć się, być może uzasadnione jest sformułowanie pytania w postaci: Kim jest zwierzę? Spór o to: czym albo kim jest zwierzę, pozostanie prawdopodobnie jeszcze długo nierozstrzygnięty.

Dla praktyki zootechnicznej ważniejsze jest pytanie, jaki jest stosunek do zwierząt przeciętnego hodowcy, nauczyciela, ucznia czy studenta zootechniki. Przeciętny Kowalski pytany o jego stosunek do zwierząt, prezentuje bardzo zróżnicowany wachlarz różnorodnych poglądów, mieszczący się pomiędzy dwoma skrajnymi biegunami: z jednej strony mamy do czynienia z instrumentalnym podejściem do zwierząt niczym do rzeczy, a z drugiej, obserwujemy postawy uwielbienia i traktowania ich jak ludzi. Obydwie postawy nie są godne naśladowania, o czym przekonują nas skrajne, niekiedy wyjątkowo brutalne zachowania ludzi, prezentowane w telewizji i na łamach gazet. Nie do zaakceptowania jest przecież wyrażanie zwierzętom jakiegokolwiek krzywdy, ich męczenie czy niehumanitarne obchodzenie się pod wszelkimi postaciami, wynikające z ich przedmiotowego traktowania. Nie do przyjęcia jest też druga skrajność – lokująca się na drugim biegunie – postawa niemal personalnego podejścia do nich. Przykładem w tym względzie może być działalność różnych ruchów i organizacji, które podejmują aktywną walkę o prawa zwierząt. Są one odpowiedzialne, między innymi, za podpalenia i niszczenie budynków, w których przetrzymuje się zwierzęta, za ataki na ludzi noszących futra. Również kontrowersyjna wydaje się być, uchwalona pod auspicjami UNICEF (w 1975 roku w Paryżu) Deklaracja Praw Zwierząt, która przyznaje zwierzętom prawa w sferze moralnej. Zdaniem specjalistów zwierzęta nie mogą być podmiotem prawa, a co najwyżej jego przedmiotem.

Relacje między człowiekiem a zwierzętami oddaje nasz język, zwłaszcza jego forma potoczna. Zwykle mówiąc „zwie-

rzęta” mamy na myśli istoty najwyżej postawione w rozwoju, czyli ssaki. Język ogólny i kryjące się za nim potoczne widzenie rzeczywistości wyraźnie oddziela świat zwierząt od świata ludzi. Zamyka człowieka w jego własnej przestrzeni, odróżnia go od świata zwierząt, według kryteriów wynikających z tradycji i kultury. Drugorzędne stają się właściwości fizyczne istoty ludzkiej. Językowa opozycja człowiek–zwierzę jest kojarzona zwykle z przymiotnikami dobry–zły, wartościującymi i oceniającymi te stworzenia. W tym zestawieniu i myśleniu obowiązuje prosty schemat: zwykle człowiek jest dobry, a zwierzę jest złe. Odzwierciedleniem takiego podejścia jest cały szereg wypowiedzi używanych w codziennej mowie, oceniających zachowania ludzi, jak na przykład: „nie bądź świnia”, „nie zachowuj się jak zwierzę”, „odezwało się w nim zwierzę”, „nie jesteśmy bydłem”, „bądźże człowiekiem, a nie zwierzęciem”. W ten sposób człowiek odgradza się od świata zwierząt, według swoistych, wartościujących kryteriów, pozostając w swoim własnym ludzkim otoczeniu.

Mimo, że język potoczny oddaje w sposób trafny stosunek człowieka do zwierząt, to wiele kwestii wymaga użycia języka bardziej precyzyjnego, właściwego poszczególnym dyscyplinom naukowym, które w sposób jednoznaczny opisują świat istot żywych. Dla dokładnego opisu problemu używany jest język naukowy. Terminologia, np. genetyki, anatomii czy zoologii, albo innej dyscypliny naukowej, opisuje szczegółowo i dokładnie świat istot żywych według określonych zasad i klasyfikacji. Wyrażenia poszczególnych nauk mają przeważnie charakter taksonomiczny. W tym obrazie rzeczywistości człowiek jest jednym ze składników świata zwierząt. Poprzez kolejne piętra taksonomii naukowej można przejść od nazwy zwierzę do nazwy człowiek. Człowiek jest wprawdzie w tym świecie istotą wyjątkową, najwyżej postawioną w rozwoju, mającą cechy nieosiągalne dla innych istot, jednak do tego świata należy.

Niekiedy prowadzący chów zapominają, że zwierzęta gospodarskie są wysoko zorganizowane, a w związku z tym wrażliwe na niewygodę, stres i ból fizyczny. Niejednokrotnie postępowanie ze zwierzętami jest nastawione wyłącznie na osiągnięcie jak największych korzyści ekonomicznych, w jak najkrótszym czasie. Negatywne skutki niewłaściwego traktowania zwierząt są szczególnie widoczne przy stosowaniu intensywnych metod produkcji, takich, które są stosowane na przykład w dużych bezściołowych fermach, gdzie nadmierna obsada zwierząt na jednostce powierzchni wypacza godziwe warunki ich bytowania. Często dochodzi do zaburzeń fizjologicznych ze względu na niezaspokojenie ich podstawowych potrzeb biologicznych i nadmierną, bezwzględną eksploatację. Niewłaściwe traktowanie zwierząt podczas chowu przynosi wymierne straty. Objawia się to zmniejszonymi przyrostami masy ciała, obniżoną produkcją, przedwczesnym wybrakowaniem, a niekiedy nawet upadkami. Obok niewłaściwych warunków chowu można wskazać także na fakty złego traktowania zwierząt podczas transportu czy niehumanitarnie wykonywanego uboju, które prowadzą również do zaburzenia równowagi organizmu, zaczynając od reakcji na poziomie komórkowym. Podejście rolnika do zwierząt musi być takie, by nie odbijało się niekorzystnie na wynikach produkcji zwierzęcej i jej efektywności, ale także musi być zgodne z obowiązującą moralnością i prawem. Dobre traktowanie zwierząt nie

stoi w sprzeczności z wymogami chowu. Wręcz przeciwnie, właściwe podejście do nich sprzyja uzyskiwaniu jak najlepszych wyników produkcyjnych.

Stosunek człowieka do zwierząt kształtuje się pod wpływem wielu czynników. Jest na pewno wynikiem zdobytej wiedzy i osobistego doświadczenia życiowego. Zmienia się wraz z rozwojem kulturowym i cywilizacyjnym społeczeństw. Pozostaje pod wpływem religii i wierzeń. W kręgu kulturowym, w którym my dziś żyjemy, nastawienie ludzi do zwierząt również podlegało ewolucji. Pierwszą racjonalną próbę wyjaśnienia relacji człowiek – zwierzę znajdujemy u Arystotelesa, który w swojej całościowej koncepcji świata określa człowieka jako zwierzę rozumne. Arystoteles wykazywał, że rodzajowo człowiek należy do świata zwierząt, a różni się od nich rozumem. W kulturze wyrosłej w krajach basenu Morza Śródziemnego zwierzęta na ogół były podporządkowane człowiekowi, który panował nad nimi, decydował o ich losie i sposobie wykorzystania. Najjaskrawiej wyraża się to w mechanicyzmie, kierunku filozoficznym zapoczątkowanym przez Kartezjusza, według którego zwierzę przyrównywano do maszyny. Kartezjusz widział w zwierzętach bezduszne mechanizmy, które można było poddawać nawet okrutnym torturom i eksperymentom medycznym. Podobne stanowisko reprezentował Kant, który twierdził, że ludzie nie mają żadnych

powinności wobec zwierząt, jako istot pozbawionych samoświadomości. Zwierzęta są tylko środkami do celu, celem zaś jest człowiek. Oświecenie budowało człowiekowi ołtarze, wychwalało jego rozum, a poniżało zwierzęta. Najlepiej widać to w malarstwie – obrazy z tego okresu przedstawiają zwykle zwierzęta leżące u stóp człowieka. Generalnie do XIX wieku, w którym odnotowano znaczący rozwój nauk biologicznych, w filozofii i kulturze dominowała teza o różnicy jakościowej między człowiekiem i zwierzęciem. Rozwój nauk biologicznych, wraz z teorią ewolucji, sprawił, że relacje pomiędzy człowiekiem a zwierzętami zaczęto budować na innych zasadach. Człowieka ujmowano jako zwierzę, traktując go z jednej strony jako roślinożercę lepszego od dawnych ssaków roślinożernych, albo z drugiej strony – nawet jako nagą małpę, drapieżcę sprawniejszego od swoich przodków.

Na tym tle warto postawić pytanie: Jaki jest stosunek do zwierząt nas, ludzi żyjących w XXI wieku? Wysoka pozycja człowieka w biosferze, pod wieloma względami niezwykle wyjątkowa, nie daje żadnych przesłanek do nieludzkiego traktowania zwierząt, które są istotami żywymi, wrażliwymi na ból i cierpienie. Stosunek człowieka do zwierząt jest często uznawany za miarę jego człowieczeństwa, względnie jego upadku i destrukcji.

Dogoterapia – nowy kierunek użytkowania psa

Cz. 2. Analiza zachowania psów podczas pracy

Magdalena Białas, Małgorzata Goleman

AR w Lublinie

Dogoterapia stosowana jest w pracy terapeutycznej z niepełnosprawnymi dziećmi i dorosłymi. Korzystnie oddziałuje na sferę psycho- i socjofizyczną osób chorych. Pomaga im otworzyć się na świat zewnętrzny, przełamać lęki związane z nawiązywaniem bezpośredniego kontaktu z ludźmi oraz stymuluje rozwój zmysłów, tj. wzroku, słuchu, dotyku i węchu. Psy pracujące w dogoterapii powinny być zrównoważone, łagodne, cierplive, odporne na niespodziewane dźwięki, lubiące kontakt z człowiekiem, ufne i przyjazne w stosunku do osób obcych, tolerujące natarczywe pieszczoty oraz podporządkowane przewodnikowi.

Obserwacji poddano 10 psów Fundacji „Razem w świecie”, przyuczonych do pracy z dziećmi. Turnus rehabilitacyjny (10-dniowy) dla dzieci z deficytami rozwoju został zorganizowany przez Międzynarodowy Instytut Neurokinezyjologii Rozwoju Ruchowego i Integracji Odruchów w Warszawie. Zajęcia

z dogoterapii zostały przeprowadzone przez Fundację „Razem w świecie”, założoną przez Krzysztofa Szymańskiego i odbywały się w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Krynicy Górskiej.

Do dogoterapii użyto psów ras: golden retriever (8,5-letni pies i 1,5-letnia suka), labrador retriever (3 psy w wieku: 3,5 roku, 2 lata i 1 rok oraz 1,5-letnia suka), border colie (5-letni pies), bolończyk (10-miesięczny pies), shi tsu (4-letni pies), mieszaniec (1-letnia suka).

Psy w zależności od wieku i doświadczenia pracowały od 2 do 4 godzin dziennie, w cyklach 30-minutowych przedzielonych odpoczynkiem. Psy starsze i doświadczone mogły pracować nawet do 3 cykli 30-minutowych pod rząd, z analogicznie dłuższą przerwą na odpoczynek. Psy młode, wdrażane do pracy, pracowały 30 minut z jednym pacjentem, a następnie odpoczywały od 30 minut do 1 godziny.

Ogólnie w dogoterapii uczestniczyło 46 dzieci. W jednym pomieszczeniu odbywały się zajęcia czterech grup terapeutycznych; każda grupa składała się z przewodnika z psem i dziecka z opiekunem prawnym. Psy miały swoje wyodrębnione miejsce (kocyk), gdzie mogły się położyć i napić wody, gdy miały na to ochotę.

Metody terapii

Zajęcia polegały na zabawie dzieci z psami, np. rzucanie piłki, chowanie i szukanie jej, spacerowanie z psem, wycieranie psa po spacerze (gdy była taka potrzeba), czesanie, głaskanie psa, przytulanie się do niego, rozróżnianie i wskazywanie jego części ciała, karmienie psa – psy specjalnie nie były rano karmione, aby miały motywację do zabawy, w czasie której nagradzano je ziarenkami suchej karmy (patrz fotografie).